PROPORZEC

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY IDEOLOGJI STRZELECKIEJ

POD REDAKCJĄ TADEUSZA WIECZORKIEWICZA

ORGAN OFICJALNY ZJEDNOCZENIA BRACTW STRZELECKICH R. P.

ABONAMENT KWARTALNY 1.80 ZŁ - CENA EGZEMPLARZA 0.60 ZŁ

CENA OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 75.— zł, 1/2 str. 37.50— zł, 1/4 str. 20.— zł - Ogłoszenia na okładce zewnętrznej 20%, na wewnętrznej 10% więcej. — Przy oddaniu ogłoszeń na cały rok 20% upustu. — Firmy zagraniczne płacą 50% więcej. — Ewtl. nieprzyjęcie ogłoszenia zastrzeżone.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „PROPORZEC", POZNAŃ, PIEKARY 17, PTR.

NR. 2 POZNAŃ, DNIA 1 MAJA 1926 ROK I

TRZECI MAJ!

Potężnym jest Naród, którego dzieje pisano krwią czynów, którego sławę rozniosły po świecie błyski szabel i wydzwoniły podkowy kopyt końskich.

W im więcej rzekach poił Naród swe konie, im więcej wiekopomnych, koliskiem światła i chwały otoczonych zwycięstw wychyla się ku nam, z jego przeszłości, im więcej Maratonów i Grunwaldów zapisano złotemi głoskami na jasnych kartach jego dziejów, tem większy jest Naród, większa jego sława, rola, znaczenie w chórze narodów, tem większa podstawa i prawo do bytu, bo większa zasługa i praca w pochodzie ludzkości.

A przecież... Czy naprawdę czyny wojenne chociażby najświetniejsze, wystarczą same? Naprawdę nie! Czyż nie przewalały się w pomroce dziejów narody, odznaczające się bez wątpienia ogromną dzielnością i męstwem, a gdzież one dzisiaj?

Zginęły jak piasek w morzu. Jak poszczególny człowiek, tak i naród cały żyje nietylko fizycznie, ale i duchowo. I te właśnie przejawy życia duchowego, te czyny i płody życia narodu, zyskują mu wielkość i są arką przymierza pomiędzy dawnemi a przyszłemi laty, są tą świetlaną nicią przewodnią, około której oplata się jego historja, przy której czyny jego materjalne i oręż nabierają dopiero właściwego blasku i znaczenia. Stąd też zdobycze duchowe będą dla narodu każdego skarbem najdroższym i największym, którego „płomień rozgryzie i mieczowi nie skradną złodzieje". I chociażby organizm polityczny takiego narodu popadł w chwilową niemoc, to duch ujdzie cało, bo jest nieśmiertelny.

Jesteśmy Narodem, który nie potrzebuje obawiać się śmierci. Zapewnia nas o tem „ta przeszłość wiekowa, co w swojem łonie tyle sławy chowa", sławy zdobytej nietylko na polu chwały, ale w dziedzinie ducha. Naród, który rozwiązywał kwestje narodowościowe, religijne, społeczne bez zbrodni i morderstw skrytobójczych, Naród, którego nietylko „miecz był jedyną harfą", ale czasem i „harfa jedynym mieczem", taki Naród zapewne nie zginie, jego „malowanych dziejów płomień nie rozgryzie".

Trzeci Maja! Oto jedna z najpiękniejszych chwil naszej przeszłości! Wśród różnych kierunków i dążności, z jakich składa się życie ludzkie, trzy sprawy wybijały się zawsze na pierwszy plan. Kwestje religijne, narodowościowe i społeczne, dawały zawsze w każdym narodzie najwięcej powodów do najróżnorodniejszych powikłań. One t szarpały wnętrznościami społeczeństw i narodów, pozbawiając je nieraz najżywotniejszych sił do życia, o ile dany naród nie miał tyle rozumu, aby je należycie i odpowiednio rozwiązać. Kwestja religijna, dawno załatwiona, uśpiona, narodowościowa natomiast po pewnej drzemce rozszalała na dobre, idzie przez świat jak huragan, niszczy, deprawuje, czasami podnosi, czasami cofa ludzkość wstecz, zwłaszcza narody niższe etyką i moralnością, staczają się po pochyłości do stanu pierwotnego, — posługują się we walce środkami, które są zaprzeczeniem wszelkich zdobyczy cywilizacyjnych, bo wracają do owych czasów, kiedy człowiek na widok drugiego, chwytał za broń. W końcu trzecia, najwięcej potrzebująca ofiar: sprawa społeczna.

Biedne to społeczeństwo, które nie potrafi mądremi ustawami i prawami uporać się ze sprawami społecznemi — wielki natomiast jest naród, który je potrafi ustosunkować bez zbytnich wstrząśnień, bez wszelkich kataklizmów, bez ofiar z życia ludzkiego.

Możemy się nazwać pod tym względem Narodem wielkim, bo Naród Polski umiał rozwiązywać wszystkie najważniejsze zagadnienia w sposób kulturalny i etyczny, spokojnie i po ludzku. W podobny sposób rozwiązał sprawę unji lubelskiej, brzeskiej, a pracę nad ostatecznem rozwiązaniem kwestji społecznej, rozpoczął Konstytucją Trzeciego Maja .Jej to postanowienia najgłówniejsze, były następujące:

1) Religja katolicka jest panującą, atoli zapewnia się wolność i opiekę każdemu innemu wyznaniu.

2) Szlachta pozostaje przy swoich dawnych przywilejach, — ale równocześnie zatwierdza się zapadłe już prawo o mieszczanach, bierze się w opiekę lud wiejski i sankcjonuje układy, między dziedzicami a poddanymi, co do uwłaszczenia tych ostatnich, zawrzeć się mające.

3) Władza rządowa dzieli się na prawodawczą, wykonawczą, oraz sądowniczą:

a) prawodawczą wykonywa Sejm, zawsze gotowy, to jest mogący być każdego czasu zwołany, a dzielący się na Izbę Poselską i Senatorską. Pierwsza uchwala projekty do prawa, druga potwierdza lub je zawiesza, wszelako tylko do następnego Sejmu. Uchwały zapadają większością, liberum veto i konfederacje znoszą się na zawsze;
b) władzę wykonawczą sprawuje Król, wspólnie ze Strażą, t. j. Radą Ministrów, mianowaną przez Króla, a odpowiedzialną przed Sejmem. Król rozdziela urzędy, a w razie wojny dowodzi naczelnie wojskiem;
c) władzę sądowniczą mają sądy pierwszej instancji, ustanowione po województwach, od których przysługuje apelacja do Trybunałów.

4) Tron Królewski jest dziedziczny przez osoby, a elekcyjny przez familje. Pierwszym dziedzicznym następcą Stanisława Augusta ustanawia się Fryderyka Augusta, Elektora Saskiego.

5) Celem rewizji konstytucji zbiera się co 25 lat Sejm Konstytucyjny.

Prądy wolnościowe Narodowi naszemu nigdy nie były obce. Trudno tu przebiegać całe dzieje, dość wspomnieć, że w 16 w. pisarze polityczni polscy, swemi żądaniami równości praw dla wszystkich, wyprzedzili o dwa wieki największych socjologów 18 wieku, ducha czasu, umieli wznieść się do szlachetnej wyżyny pojęć, na którą wzbiły się najwięcej wówczas oświecone narody; społeczeństwo polskie potrafiło nawet wzlecieć jeszcze wyżej.

Wszak Konstytucja Trzeciego Maja to prawdziwa gwiazda, jaśniejąca pośród wszystkich innych wypadków dziejowych. Przyszła nie zbroczona krwią, jak jej starsza siostrzyca francuska. Rodzicami jej rozum i dojrzałość polityczna, a nie kat i gilotyna.

Przyszła, aby ludzi uszlachetniać i podnieść, a nie ze świata usuwać. I na tem właśnie polega jej wyższość, jej wielkość, a chociaż nie była doskonała i zupełna, to nie była gorsza od innych współczesnych, mając tę nad niemi wyższość, że nie skąpała się w morzu krwi, że nie okupiono jej tysiącami żywotów ludzkich.

Konstytucja Trzeciego Maja jest więc naszą prawdziwą chlubą, jest dla nas świadectwem dziejowem, że Naród Polski był zdolny rozplątać najzawilsze zagadnienia w sposób ludzki, a nie zwierzęcy, co jest przecież najważniejszą zdobyczą cywilizacji i kultury i jej pierwszym i zasadniczym warunkiem. Jest ona dalej wskazówką, że tylko w uspołecznieniu i uobywatelnieniu wszystkich mas Narodu naszego leży „zbawienia słońce".

Nie wolno więc i nam schodzić z drogi, którą kroczyli nasi przodkowie, tworzący takie wiekopomne dzieła; nie wolno nam zapominać, że twórcami tych dzieł były wysoka kultura, rozum

i uczucie miłości. O te cnoty nam się starać potrzeba i je kształcić w sobie należy.

Trzeci Maja niechaj nam nietylko przypomina wielkość naszej chwały, ale równocześnie niech stale przed oczy stawia obowiązki obywatelskie, wobec Państwa i społeczeństwa, których dłużni jesteśmy naszej potomności.

Patrjotyzm, solidarność narodowa i sprawiedliwość społeczna zrodziły naszą wiekopomną Konstytucję! Niechajże cnoty te rosną w nas i z nami, niechaj z nas wszystkich uczynią naprawdę wielki Naród braci, a mocy szatańskie go zniweczyć nie zdołają.

Bractwo Strzeleckie Poznańskie.

Matką niejako, całego ruchu strzeleckiego, w Polsce odrodzonej, stało się Bractwo Strzeleckie w Poznaniu. Uchodzi ono też za najstarsze, a pisze się rokiem założęnia 1253. Jakkolwiek w tej mierze istnieje spór historyczny, jedynie wskutek braku dokumentów, tak jednak możliwość założenia czy istnienia Bractwa w tym czasie, nie jest zupełnie wykluczona. Przemysław I i Bolesław Pobożny, Książęta Wielkopolscy, założyli miasto Poznań, na lewym brzegu Warty, w r. 1253, podczas gdy miasto stare już istniało na prawym brzegu rzeki. Przypuszczać więc należy, że w starem mieście Poznaniu, niewątpliwie istniała organizacja cechowa, która dała asumpt do utworzenia Bractwa Strzeleckiego, poprostu z konieczności obrony własnej. Jeżeli cechy pojawiły się w państwach okolicznych już w X i XI stuleciu, jeżeli za Kazimierza Wielkiego (1333—1370) ufortyfikowano 72 miasta, z których prawie wszystkie rządziły się prawem magdeburskiem, a więc zwyczajem swoim musiały zaprowadzić cechy i niewątpliwie Bractwa Strzeleckie, a Bolesław I, książę śląski, już w r. 1286 zatwierdził Bractwo Strzeleckie w Świdnicy, to czyżby przypuszczać można, że właśnie Poznań, który był wrotami dla kultury zachodniej, miał pozostać niewrażliwy na tego rodzaju modernizowanie ustroju społecznego? Zresztą nie miejsce tutaj na rozprawę historyczną, być może, że odszuka się z czasem zaginione albo zapomniane dowody, lub też dowodnie wykaże się rację innego terminu założenia.

Archiwum brackie posiada oryginalne przywileje, wystawione na widok publiczny w sali Burmistrzów Starego Ratusza Poznańskiego. Przechowały się dotąd: pergamin z r. 1537, którym to Magistrat miasta Poznania, udzielił Bractwu Strzeleckiemu praw korporacyjnych i nadał statut. Królowie polscy obdarzali Bractwo Poznańskie, tak jak inne, swoją łaską, czego dowodem przywilej Zygmunta Augusta, dany na Sejmie w Lubli-

nie w r. 1554 oraz Stefana Batorego z r. 1578, wreszcie Jana III Sobieskiego z roku 1677, dalej Stanisława Augusta. Przywileje te potwierdził również w r. 1897, b. król pruski i cesarz niemiecki Wilhelm II. Od tej chwili jednak Bractwo poczęło zdecydowanie iść po linji najostrzejszego hakatyzmu, w przeciwstawieniu do dotychczasowej polityki ugodowej. Skasowano więc zupełnie komendę polską, a w r. 1903 sporządzono większość niemiecką, która całkowicie wykluczyła dwujęzyczność brackich obrad etc. Tego też roku, ku większej chwale Niemczyzny zorganizowano w Poznaniu obchód ku upamiętnieniu 650-lecia istnienia Bractwa W szeregach Bractwa Poznańskiego, stawały najwybitniejsze jednostki społeczne. Mieszczanie poznańscy, którzy w ustroju społecznym wyróżniali się szeregiem nadzwyczajnych praw, wspólnych szlachcie, z pośród obywateli innych miast, wysoko cenili Bractwo Strzeleckie i gorliwie dlań współpracowali, traktując je jako szkołę strzelecką i rycerską.

Historyk miasta Poznania, Łukaszewicz, podaje, że ślady Bractwa Strzeleckiego sięgają wieku 15-go.

Statut Bractwa, nadany przez Magistrat Poznański, w roku 1537, ustala, że strzelanie otwiera burmistrz, strzelając do kurka z łuku (sagittabit), dalej postanawia, że temu, który zestrzeli kurka, panowie rajcy dadzą kuszę bracką (ballistam). Oprócz tego, przywilej ten uwalnia króla kurkowego od podatków miejskich. Król kurkowy nie był również obowiązany do płacenia podatków królewskich, w ciągu roku swego królowania. Za to obowiązkiem jego było dać braci na celstacie, nazajutrz po zdobyciu królestwa, naczynie piwa.

Do Bractwa należeć mogli jedynie obywatele, posiadający własny dom, o charakterze nieposzlakowanym.

Kto wyszedł z królem na miejsce strzelania, nie mógł tegoż wcześniej opuścić, aż kurek nie został strącony i to pod karą beczki piwa. Miejsce, na którem zasiadł brat w czasie uczty, musiał zajmować poprzez cały tydzień zielonoświąteczny. Wprowadzanie obcych, na piwo brackie, było pod karą wzbronione.

Król kurkowy musiał nosić na głowie koronę srebrną, przyozdobioną zielenią, albo wieniec (łubek), ozdobny jedwabiem i złotem, a Bractwu darować klejnot jednego skojca.*)

Od braci wymagano solidarności i wzajemnego wysokiego poszanowania. I tak bezwzględnie wszyscy musieli bywać na pogrzebach członków; niewłaściwe zachowanie się na strzelnicy, albo poza strzelnicą, surowo bywało karane, zgodnie z przepisami, albo według ustanowienia winy, przez starszych. Rygor posuwano tak dalece, że karano nawet za urwanie lub ucięcie ga-

*) skojec = 2 grosze a 4 kwartniki, 48 groszy = grzywna = 200 gr. srebra próby 13, tj. 13 części srebra i 3 części innego metalu. W końcu XIV w, płacono za wołu w Krakowie 1/2 grzywny = 24 grosze, za parę kurcząt grosz, za parę butów 4-6 gr, a za pańskie 12 gr.

łązki, którego z krzewów, będących na celstacie. Niemniej zakazywano jawienia się na strzelnicy, z opasaną szablą, mieczem, nożem albo inną bronią.

Król Zygmunt August, potwierdzając przywileje Bractwa, dnia 20 lutego 1554 r., na Sejmie w Lublinie, chcąc zachęcić braci nietylko do ćwiczenia w strzelaniu z kusz, ale i z broni palnej (bombardis), rozszerzył i utwierdził wolność podatkową królewską i miejską.

Przywilej Króla Stefana Batorego, z r. 1578, wykazuje, że nie strzelano do tarczy bronią palną, lecz do kurka z łuku. Uroczystości trwały wtenczas cały tydzień. Urozmaicono je ucztami, zabawami, kąpielą etc. W zabawach brało udział całe społeczeństwo poznańskie.

W 17 wieku używanie strzał ustało zupełnie. Bractwo otrzymało nowy statut, który dnia 14 kwietnia 1677 zatwierdził Jan III Sobieski, Król Polski. Ustne podanie mówi, że podarował Bractwu sztandar jedwabny, cudnie malowany, który za czasów niemieckich nie uchroniono od zniszczenia. Resztki, przedstawiające herb miasta Poznania, z ocalonym orłem polskim, wystawiono na widok publiczny w szafie brackiej, w ratuszu poznańskim.

Nowy statut daje nam pewien pogląd na życie brackie, ówczesne. Mianowicie nakazuje zaproszenie na celstat dwuch panów deputatów, z Rady, na dzień niedzielny, przed świątkami, aby tam wysłuchali rachunków panów starszych. W ten sam dzień winna się również odbyć elekcja panów starszych Bractwa, stołowych oraz innych oficjalistów. jak faryniarzy, pisarza, trafarzy etc.

Nowoobrani starsi prosili na dzień ustalony, przed świątkami, panów deputatów z Rady, na celstat, składając wobec nich, razem z oficjalistami, przysięgę wierności i uczciwości.

W poniedziałek zielonoświąteczny, za uderzeniem godziny ósmej z rana, na półzegarzu (ratusza),*) stawili się panowie deputowani z Rady na celstacie, skąd, wraz z starszymi Bractwa i całą bracią prowadzili króla na wotywę, do kościoła farnego, skąd znowu króla prowadzono do domu, karząc uchylenia grzywną.

Tegoż to samego dnia o godz. 2 popołudniu, albo na znak uderzenia w bęben bracki, wszyscy winni byli zejść się na Wagę (publiczną, urzędową — giełdę), która stała w miejscu dzisiajszego nowego ratusza, i tamże w obecności panów deputowanych, albo na celstacie, oddawał król kurkowy pod wagą klejnot bracki, dodając od siebie grzywnę srebra próby trzynastej. Potem prowadzono króla na miejsce strzelania, z chorągwią w asystencji

*) rozróżniano zegar mały, albo półzegarze, na 12 godzin i zegar cały, albo wielki, na 24 godziny.

młodzi i czeladzi brackiej, z muszkietami. Niestawienie się do wymarszu, karano surowo.

Starsi Bractwa, na miejscu strzelania, prezentowali tarcze w strzelbudzie, jako będące bez zmazy, biało malowane i czarne, opatrzone w środku czerwonem polem. Marszałkowie odnosili tarcze, po stwierdzeniu ich nienaruszenia, na odległość 300 kroków, pilnując uczciwości i porządku, w podawaniu trafarów. Wieczorem zdejmowali tarcze marszałkowie i zanosili bratu pierwszemu, starszemu i zawieszali je ponownie, czyniąc to aż do dnia ukończenia strzelania, czyli czwartku, godziny dwunastej na wielkim zegarze.

Strzelanie otwierali jednym strzałem, oddanym w poniedziałek w południe, panowie deputowani, potem król kurkowy, wreszcie starsi, a w końcu wszyscy bracia, którym jednak więcej nad cztery strzały, do tarczy królewskiej, oddawać nie było wolno. Warunkiem członkostwa była własna rusznica, a strzał oddany z obcej, uznawano jako nieważny. Pozatem wymagano prawa obywatelskiego miasta Poznania i bezwzględnego stosowania się do artykułów statutu.

W czwartek po zielonych świątkach, o godz. 20 *) na zegarze wielkim, albo czwartej na małym, uderzano w bęben bracki, dając znak, że strzelanie ukończono. Po zdjęciu tarczy i przeniesieniu jej do strzelbudy, panowie starsi prezentowali ją z trafarami panom deputowanym, z którymi pod przysięgą strzał uznali najlepszy i klejnot bracki z takim samym aplauzem wręczali nowemu królowi, wymagając poręczenia dwuch braci dobrze osiadłych, poczem króla na strzelnicę wprowadzali. Odprowadzano go wówczas do domu, albo do celstatu, zależnie od tego, gdzie strzelania dokonywano. Nazajutrz bracia starsi, na ratuszu, prezentowali króla Sławnemu Urzędowi (Magistratowi), prosząc o dopuszczenie go do praw i prerogatyw królom strzeleckim przysługujących.

Przywileje, z których korzystał król kurkowy, były bardzo ponętne. Mianowicie korzystał z wolności podatków miejskich, królewskich, szosów, podymnego, czopowego, szelężnego, miarowego, składek, strażnego, oraz od ceł na komorach Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej. Prócz tego król mógł warzyć piwo, za opowiedzeniem się braciom starszym z cechu piwowarskiego, i złożeniem datku do skrzynki brackiej. Kto nie chciał korzystać z praw królewskich (kurkowych), mógł królestwo swoje oddać najlepszy strzał po sobie mającemu, za zapłatą dla siebie najkorzystniejszą. W tym wypadku jednak nabywca godności królewskiej, winien był złożyć do skrzynki Bractwa Strze-

---

*) Godziny liczono od wschodu słońca, według danego równika miejscowego, zwykle od 3 rano. W Poznaniu prawdopodobnie od 4 rano. Więc godzina 20-ta, była 4-ta popoł.

leckiego 30 zł *) monetą polską, sprawić kolację dla braci, albo pieniędzmi nagrodzić, które wolno było starszym na potrzeby brackie zużytkować.

W niedzielę, po św. Trójcy, król kurkowy zobowiązany był dać łubek srebrny, przywity zielenią, ważący cztery łuty, a braciom beczkę piwa zafundować na celstacie. Aż do św. Marcina powtarzała się ta ceremonja, z tą różnicą, że najlepszy strzelec (niedzielnego strzelania) dostawał łubek, łącznie z pieniędzmi nań stawionemi, a w następną niedzielę go oddawał innemu.

W dzień św. Wawrzyńca, starym zwyczajem, bracia starsi prezentowali na błoniach za kościołem Bożego Ciała, wołu, o którego strzelano za wkupnem. Najlepszy trafar mający, otrzymał wołu w prezencie, a z szafarni miejskiej 10 grzywien.

Cztery razy do roku każdy z braci płacił 6 groszy suchodziennego (na suche dni — składka). Kara za niestawienie się na pogrzeb brata wynosiła kamień wosku.

W czasie zielonych świąt ludność miasta bawiła się we farynę (gra w kostki o pierniki, noże, widelce, drobne przedmioty użyteczności), tańczyła w domu strzelniczym, lub celstacie. Inne zaś zabawy, do końca jesieni, były wyłącznym przywilejem braci i przyjaciół.

Ostatni statut Bractwa, który przetrwał aż do rozbioru Polski, był bardzo liberalny. Moralne walory, jakie reprezentowało Bractwo, gromadziły na strzelnicy tylko najlepsze jednostki obywatelskie. Materjalne względy, były niewątpliwie równo ponętne, gdyż jak podaje nam Łukaszewicz, historyk miasta Poznania, z którego pracy czerpiemy niniejsze opracowanie, np. król kurkowy Grabowski, sprowadził do Poznania za 10 000 złotych towarów nieclonych, na mocy dekretu podskarbiego koronnego z 21 sierpnia 1743 r.

Tak jak inne Bractwa, i poznańskie nie zawsze miało wygodną strzelnicę. Rachunki z r. 1538 wykazują, że strzelano pierwotnie do kurka, zatkniętego na wysokiej żerdzi. Kiedy nie posiadano własnego celstatu, budowano szałas z chrustu i zieleni. Wiadomości z początku 18 stulecia świadczą, że celstat znajdował się przy ul. Wielkiej, który w latach 1703—09 zamienili Szwedzi na swój zbór. Gdzie była strzelnica w w. 15, 16 i pierwszej połowie 17 w., tego nie wiadomo. 1686 r. Bractwo zakupiło na strzelnicę grunt ze sadzawką, położony przy ul. Pocztowej, wzgl. placu Sapieżyńskim, tuż za furtą zamkową. Strzelnica ta miała istnieć lat sto, poczem ją miano przy wylocie ulicy Strzeleckiej, około kościoła Bożego Ciała, a wreszcie przeniesiono na Miasteczko. Niemcy zbudowali nową strzelnicę na Sołaczu, którą objęli na krótko przed wybuchem wojny światowej. Jednak wobec nieodpowiedniego terenu, za czasów odrodzonej Polski, jej nie używano. W r. 1923, dzięki inicjatywie

*) 1496 r. 1 zł czerwony, dukat = 30 groszy.

i ofiarnej pracy ówczesnego Najstarszego, brata Jana Łuczaka, poświęcono w zielone święta nową strzelnicę na Szelągu.

Bractwo Poznańskie, pośród zabytków swoich, przechowuje historyczny, łańcuch królewski, który kupiono w r. 1686, w 58 ogniwkach, za 33 grzywny srebra i 9 łutów wagi. Ważył on wówczas 116 dukatów. Królowie kurkowi, którzy dotąd nosili srebrne korony, albo wieńce, oraz srebrne blachy, zawieszane na piersiach, ubierali się łańcuchem, a dodawali obowiązkowo po dwa ogniwa, ważące cztery dukaty. Pomiędzy innemi klejnotami, które Bractwo miało, były dwie gałki do lasek marszałkowskich, ze szczerego srebra, sprawione r. 1694. Klejnot bracki, wysadzany rubinkami, zastawiono w r. 1699 za 500 tymfów.*) Nieszczęsna wojna szwedzka, za Augusta II, pozbawiła Bractwo wszystkich klejnotów, które nie wiadomo dokąd powędrowały. Być może, że przechowuje ję które ze szwedzkich muzeów, albo uległy, jak niejedne skarby, uwożone z Polski, zatopieniu na morzu, w czasie burzy.

Uczty królewskie zakończono w r. 1694, kiedy na propozycję króla Załuskiego złożono do kasy brackiej 500 złotych. Ofiarowanie bractwu waru piwa, wprowadził w r. 1697 król tarczowy Michałowicz, który dobrowolnie taki prezent sprawił.

W czasach porozbiorowych było zwyczajem, że król kurkowy darował Bractwu swój olejno malowany portret. Pozatem dodawał do łańcucha tylko jedno ogniwko złote.

O mundurze strzelców poznańskich, nie ma wiadomości, jednak wobec zakazu statutowego, nie dozwalającego wchodzić na celstat z opasaną szablą, przypuszczać należy, że strojem urzędowym był kontusz, w którym nosili się mieszczanie poznańscy, niczem nie różniący się od szlachty. Mundurów nie posiadały w czasach historycznych nawet Bractwa niemieckie. Dopiero Austrjacy dali strzelcom lwowskim mundur po rozbiorze Polski.

Hierarchja oficjalistów brackich, była następująca: Przełożonymi Bractwa byli Pierwszy Starszy i Drugi Starszy (albo wtóry nazywany). Pewnego rodzaju radą poczesną byli Panowie Stołowi, którzy zasiadali przy Stole Starszych, a było ich zwykle siedmiu. Po nich następował Pisarz Bracki, wreszcie Panowie Faryniarze (2) w strzelnicy i trzej pod namioty. Zwano ich też faryniarzami górnymi i faryniarzami dolnymi. Prócz tego Bractwo miało dwuch Marszałków Pierwszych i dwuch Marszałków Drugich, dalej Kapitana, Porucznika, Chorążego, Adjutanta i Tarczowego.

---

*) Tymf = 30 złotówek, 1/2 miedzi 1/2 srebra, za grzywnę. Nazwa od dzierżawcy mennicy Andrzeja Tümpe. Wartość z r. 1663.



Strzelnica na Szelągu.

O rozbudzeniu zamiłowania strzeleckiego w Bractwach naszych.

Niejeden zarząd bracki ubolewa nad zanikiem zamiłowania strzeleckiego i próżno przemyśla nad wyszukaniem sposobu, zachęcającego do intensywniejszego współdziałania swoich członków. Jak wszystko na świecie, tak i strzelnictwo brackie ma swoje utarte drogi, od których odbiegać nie wolno, o ile nie chce się narazić na szwank dobrej sprawy brackiej. Podajemy przeto szereg wskazówek, których przestrzeganie niewątpliwie zapewni większy ruch i podniesie zabawę.

1) *Punktualność i porządek wzorowy.* Pierwszym zasadniczym warunkiem powodzenia każdego bractwa jest konieczność takiego rozdziału funkcyj pomiędzy członków zarządu, aby żaden z nich nie był przeciążony, a co ważniejsza, aby każdy członek zarządu dorósł swemu zadaniu, w dziedzinie mu powierzonej. Każdy członek zarządu musi być w swoim żywiole, czyli robić to, co najlepiej umie i co mu najwięcej sprawia przyjemności. Członkowie zarządu winni być w komplecie na każdem strzelaniu ćwiczebnem, jak również na wszystkich zebraniach czy schadzkach brackich. Przedewszystkiem wymaga się od nich bezwzględnej punktualności w rozpoczynaniu wszelkich funkcyj etc. Zarząd musi posiadać zupełne zaufanie. Administracja amunicji, kasy, biura itd. nie może żadną miarą nasuwać członkom jakichkolwiek wątpliwości. Zarządowcy muszą zawsze i wszędzie wszystkiej braci świecić dobrym przykładem.

2) *Równość i sprawiedliwość.* Bractwo jest bractwem i dlatego musi w niem każdy czuć się bratem. Stąd nie wolno postępować nielojalnie, traktując lepiej braci dobrze usytuowanych, a gorzej strzelców finansowo słabszych, albo umysłowo mniej rozwiniętych. Tak oficerowi, kupcowi bogatemu, jak i robotnikowi, o ile się znajdzie, z równą i należną czcią podawać należy rękę do serdecznego uścisku. Kto się nie podoba, tego nie trzeba do Bractwa z góry już przyjmować. Słowo „małego" powinno być równoznaczne i tak samo wysłuchane jak i to, które nam głosi człowiek „poważny", albo „zamożny", czy wreszcie „doświadczony" strzelec. W bractwie nie ma lepszego i gorszego. Wszyscy są równi, bo dla równej idei pracują. Komu się zdaje, że w „zaniskie" wszedł progi, niech sam umyka z drogi! Niechaj nie marnotrawi swego czasu i nie przeszkadza innym.

3) *Dyscyplina.* Członkowie bractw muszą przyzwyczaić się do dyscypliny. Nie ma nikt prawa krytykować pokątnie swoich przełożonych. Strzelec jest żołnierzem, a nie tchórzem. Musi postępować po rycersku. Winien umieć uszanować nawet swego nieprzyjaciela. Nie jest żadną miarą „babą", aby po kominkach i przy dymkach roznosił klechdy i zalewał bohaterskie swoje

oracje, wygłaszane z poza płotu, po różnych „kapliczkach". Bractwa strzeleckie uchodziły zawsze za szkoły rycerskie. Każdy więc winien znaleść odwagę do wygłoszenia swego zdania na zebraniach, albo wobec właściwych przełożonych. Zarząd wybrany, wybiera się jako władzę, a nie objekt targów. Władzy należy dać bezwzględny posłuch i okazywać subordynację i szacunek. Intrygi podkopują autorytet bractwa, podkopują więc i dobrą cześć wszystkich członków razem.

Zarząd winien dbać, aby zarządzenia jego wykonywano. Przyznając wszystkim równe prawa i stróżując ich czystości, karząc bezwzględnie i odważnie przewinienia, ma prawo domagać się od członków dokładnego wypełniania na nich nałożonych obowiązków. Wszędzie znajdą się elementy oporne, a często nawet szowinistycznie nastrojone. Sztuką więc jest oddziaływać na nie wychowawczo, wytrwałością swoją, spokojem i wysokim taktem. Składanie urzędów *przed* rocznem walnem zebraniem, skutkiem przykrości wyrządzonej przez jednostki, jest niewłaściwe. Mandat oddaje się tylko temu, od którego go się odebrało. A więc we wypadkach przykrych, nie wolno wymierzać sobie samosądu. Walne Zebranie jest do tego powołane, aby jako ciało zbiorowe oceniało pracę zarządu. Wszak tam najlepsza jest sposobność do wciągnięcia do współpracy tych, według których zdania źle się gospodarzy. Składanie urzędów brackich przed upływem kadencji, jest niczem innem jak zlekceważeniem zaufania, którem daną jednostkę obdarzyło całe bractwo. Mądra taktyka powoduje autodyscyplinę. Twarde, lecz nie uporne stanowisko dodaje powagi. Ustępliwość, lękliwość, podyktowana przez rzekomo „lepsze wychowanie", albo powodowana koniecznością stykania się z ludźmi, nie znającymi etyki, bywa zrozumiana jako słabość. Tylko mocnego na duchu i pewnego siebie obawia się człowiek słaby i niski moralnie.

4) *Współpraca i odpowiedzialność.* Bardzo dodatnio oddziałuje na strzelców pociąganie ich do współpracy. Poznają oni tedy, że ich się nie bagatelizuje i docenia ich zdolności. Przy wysyłaniu delegatów należy wybierać tychże z pośród członków. Powierzanie im przedstawicielstwa bractwa na zjazdach i różnych oficjalnych przedsięwzięciach, czy występach, wywołuje poczucie współodpowiedzialności, a poczucie takie wymaga od każdej jednostki uczciwości i wypełniania obowiązków.

5) *Uświadamianie i pouczanie.* Współpraca wymaga znajomości organizacji i z nią związanych zarządzeń. Należy więc nowicjuszy pouczać. Podjąć się tej misji muszą członkowie doświadczeni przy każdej nadarzającej się sposobności. Na każde zapytanie członka należy dać właściwą odpowiedź. Przy strzelaniu winni zaopiekować się strzelcy doskonali strzelcami słabszymi. Winni ich pouczać co do korzyści, wynikających z właściwego i umiejętnego używania broni. Zawsze po-

winni wykazywać, na czem polegają wadliwe rezultaty. Objawienie błędów dokonywanych, przez stosowanie poprawek, napewno zachęci strzelca do intensywnego ćwiczenia, szczególnie, kiedy spostrzeże, że nauka starego strzelca naprawdę wykazała poprawę. Błędów nie należy gromić bez opamiętania; owszem należy ich nie pobłażać, ale za to trzeba pochwalnie podnosić dobre postępy, bo to jednak pobudza ambicję i chęć postępowania naprzód, aż do osiągnięcia doskonałości. Nigdy nie powinien stawać się mistrz zazdrosny, kiedy uczeń go poczyna przewyższać. Dobry strzelec staje tem chętniej w zawody z rywalem, który go przewyższa. W takiej atmosferzę strzelanie konkurencyjne sprawia naprawdę wielką przyjemność.

6) *Służba tarczowa.* Wszelkie przygotowania, związane z rozpoczęciem strzelania, winny tak rychło być wykonane, aby ściśle punktualnie, w oznaczonym terminie, rozpoczynała się palba. Opóźnianie niezmiernie zniechęca. Niezawodne i nadzwyczaj sumienne i dokładne wskazywanie jest główną podstawą zadowolenia. Powolne wykązywanie trafarów budzi nieufność, może nasunąć podejrzenie manipulowania na niekorzyść strzelającego, albo niedokładne obserwowanie tarczy. Wszak każdy zawsze wierzy, że strzelił lepiej, aniżeli migacz pokazał. Zresztą wolne sygnalizowanie strzałów nuży oczy i drażni strzelca. Niekiedy złe rezultaty powodują niewiarę w siły własne, albo we wartość broni. Wszystko to może zawinić obsługa tarczy, funkcjonująca żółwim krokiem. W takich warunkach żyłka strzelecka i tupet zawodników zanikają, ze szkodą dla bractwa i dla strzelca samego.

7) *Strzelania ćwiczebne i program roczny.* W każdej organizacji musi panować porządek. Bractwa strzeleckie właśnie najlepiej wiedzą, jakiego rodzaju i kiedy odbywać będą strzelania. Dlatego jest rzeczą nieodzowną, aby z góry, na pierwszem posiedzeniu swojem, po nowym roku, zawsze ustalały całoroczny program i podawały go do publicznej wiadomości. Zjednoczenie może przesunąć terminy, któreby kolidowały ze sobą, tak, aby jedno bractwo drugiemu nie psuło zabawy. Inaczej będą uroczystości, lecz bez gości, a kasy puste, mimo wysiłków gigantycznych.

Porę strzelania należy tak ustalić, aby była wszystkim członkom jak najdogodniejsza. Trzeba pamiętać i o tych członkach, którzy są zajęci do południa i po południu, a często nawet i w święta. Najlepiej regularne ćwiczenia rozłożyć na porę przed i popołudniową dni świątecznych, aby każdy mógł wystrzelać swoje kwantum ze spokojem i prawdziwem zadowoleniem, a nie w nerwowym pospiechu. Niema w takich warunkach przecież żadnej przyjemności. Prawie wszystkie bractwa mają strzelnice swoje w ogrodach własnych, przy których znajdują się sale. Strzelnica w dni wolne od zajęć jest głucha, ogród zapełniony

wszystkimi, tylko nie strzelcami. Dlaczego członkowie bractw obchodzą często koło siebie, jakoby byli bardzo sobie dalecy? Bo się nie znają bliżej. Trzeba więc na to wyzyskać niedziele i święta. Zejdą się na strzelnicę rodziny, strzelcy będą strzelali, a dziatwa znajdzie swoją zabawę i wytchnienie na świeżem powietrzu.

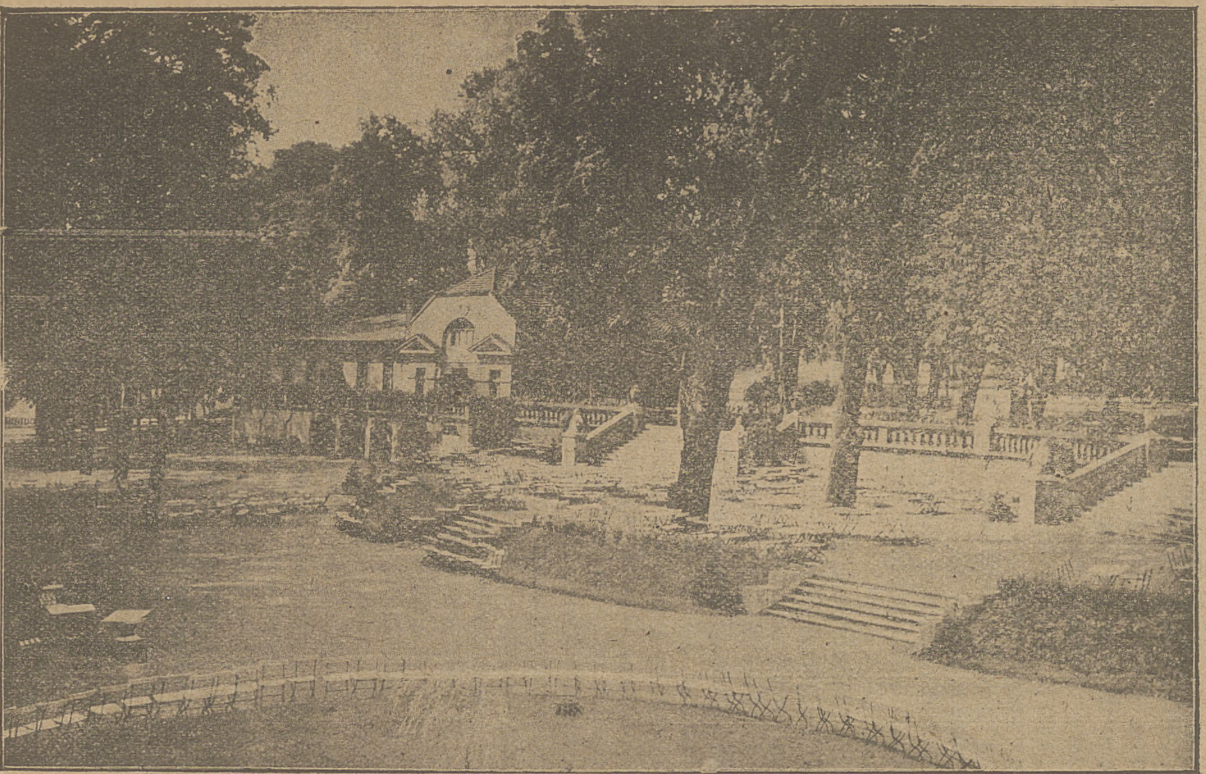
8) *Towarzyskość.* Bractwa strzeleckie do wysokiego stopnia są też i stowarzyszeniami sportowemi. Winien więc w nich panować duch, który daje pewien nastrój i rozrywkę po całotygodniowej, wytężonej pracy. Na wszelkie wycieczki strzeleckie należy jechać nie w pojedynkę, lecz gromadą. Zarząd powinien specjalną w tym względzie roztaczać nad członkami swymi opiekę. Na każdy zjazd należy zabierać sztandar, jako symbol solidarności. Jeżeli po zwycięskiej eskapadzie powraca się do domu w nastroju wesołym, to nie trzeba dać się unieść żalowi, kiedy zaszła klęska. Należy tedy przemyślać, jak odnieść revanche.

Dla podniesienia braterskości należy od czasu do czasu urządzać wieczorki kawalerskie i familijne. Wszak w czasie lata tyle nadarza się po temu sposobności, a zima znowu nie wyklucza wspólności zabaw. Pogawędki, wieczorki dyskusyjne z odnośnemi referatami, dadzą zadowolenie, szczególnie przy śpiewie i dobrym humorze. W takich warunkach zawarta znajomość dozwala na wzajemne poznanie się i należne poszanowanie, kogo należy.

9) *Sprawy finansowe.* Pretensje bractwa pod adresem członków, na tle finansowem, winny być jak najmniejsze. Jak tylko budżet zezwoli, należy nawet składki obniżać. Ceny za strzały przy palbach konkurencyjnych, nie powinny być wygórowane. Trzeba się chronić od mimowolnego zarzutu „obdzierania" członków czy gości. Każdy chce strzelać, a więc trzeba mu to strzelanie ułatwić. Wszak dziury w tarczach nie są tak zbyt kosztowne. Nabój musi strzelec sam kupować. Niechaj więc zbytnio się nie ogranicza możności strzelania. Trzeba wystawiać jak najwięcej tarczy z niską opłatą, a może nawet i bez opłaty, aby tylko strzelec strzelał, a bractwo nie uczyło go stronić od tarczy i fuzji.

Czyż nie zabawne byłoby wystawienie, choćby dla ironji, stanowisk 10 czy 20 groszowych, z bronią tanią, bo małokalibrową. Mamy tu na myśli strzelanie do jajek, wahadeł, uciekających figurynek, jak to często na strzelnicy „dawniej" bywało. W każdym razie przy ustalaniu cen strzałowych trzeba pamiętać o kieszeniach braci. Inaczej zdaje się mniej zamożnym członkom, że przyjemność strzelania się monopolizuje. A przecież każdy „chce się wystrzelać".

10) *Przykład.* Strzelcy reprezentacyjni winni słabszym świecić przykładem, przez stałe i wytrwałe trenowanie się. Dobry przykład wiele mówi, najlepiej uczy, pobudza chęć rywalizowania, nęci ambicję. — *Idź więc i czyń!*



Fragment z Ogrodu Strzeleckiego, z posągami królów, którzy Bractwu Poznańskiemu nadali przywileje.

Wychowanie obywatelskie.

Wszelka kultura społeczna zasadza się na kulturze duszy. Materjalne zdobycze i powodzenia spowodowały prawie zupełne zaniedbanie osobistych podwalin twórczości społecznej. Zanikają wyższe poloty charakteru, zdolne do poświęcenia się, niezawodne w działaniu wielkiem i małem, jawnem i ukrytem. Pobudki wyższe ustępują coraz częściej miejsca pobudkom niższym, które wypaczają charakter i podkopują rzetelność pracy w współdziałaniu państwowem.

Prawdziwe sumienie obywatelskie opiera się na sumieniu osobistem. Kiedy się kruszą w społeczeństwie i upadają ideały ogólno-obyczajowe, wtenczas też upada poziom jednostki, i tem rychlej niknie poczucie odpowiedzialności wobec wspólnoty państwowej.

Widzimy dziś, że nawet w społeczeństwie polskiem, po zaniku najgorszego niebezpieczeństwa, zgrozy wojny, traci patrjotyzm swoją zespalającą i uspołeczniającą siłę. Tak być nie powinno. Trzeba ugruntować wewnętrzną odpowiedzialność i poczucie obowiązku każdego obywatela wobec Państwa. Zgubne jest mniemanie, jakoby wystarczyło rozniecić namiętności narodowe i rasowe, by przemóc i opanować duszę obywatela w stosunku do Państwa. Trzeba nam szczytnej kultury państwowej, którabv dozwalała od zarania przeciwdziałać jednostkowej woli samolubnej, którąby ćwiczyła i wychowywała młodzież w duchu ogólnonarodowym, społecznym. Potrzeba nam wynaleść sposób wychowania, któryby i dorosłym umożliwił sposobność do kształcenia się i uświadamiania sobie doniosłości społecznej praktyki życiowej, któryby ich wyprowadzał poza stanowisko zwykłej użyteczności praktycznej. Trzeba za pomocą uświęconych tradycyj narodowych, budując na naszej wielkiej przeszłości dziejowej, starać się związać ściśle każdą jednostkę z interesem ogółu. Czasy demokratyczne przyniosły wielki przewrót w dziedzinie wychowania obywatelskiego, bowiem dziś już nie można stosować zasad wychowawczo-obywatelskich jedynie do władców (królów, książąt), wokoło których ogniskowała się wszelka odpowiedzialność. W czasach nowszych, kiedy ich od tejże we wielkiej mierze zwolniono, kiedy myśl polityczna inny wynalazła sposób rządzenia, należy tylko pracować nad uszlachetnieniem sumienia każdej jednostki z pośród mas, która pośrednio czy bezpośrednio bierze czynny udział w rządach, aby stanowisko tejże zyskało na wielkości, na należytem poszanowaniu i odpowiedzialności.

Demokratyczny sposób rządzenia składa we wielkiej mierze odpowiedzialność na barki każdego obywatela. Stąd też winien każdy Polak pamiętać o obowiązkach swoich wobec Rzeczypospolitej, i zrozumieć, że każdy czyn jego, każda praca nie po-

winna być poświęcona tylko wyłącznie interesom osobistym, lecz że w pierwszym rzędzie winna być wykonana w przekonaniu, iż każda rzecz przynosząca osobiste zyski, bogaci całą Polskę, ugruntowuje jej stanowisko ogólno-światowe i podnosi jej znaczenie polityczno-gospodarcze.

Mając wyraziciela woli swojej w Sejmie, niechaj więc każdy zrozumie, że każdy chociażby na najniższem stanowisku stojący obywatel, jest odpowiedzialny za losy kraju i rządu, i że taką samą odpowiedzialność ponosi wobec Ojczyzny, jak niegdyś panujący sami. Odpowiedzialności i obowiązkom może zadosyćuczynić:

1) przez wybieranie najrozumniejszych ludzi na posłów sejmowych i senatorów, którzyby mieli dobro całego ogółu, a nie interes osobisty na oku, czy targi partyjne o władzę;
2) przez celowe i świadome podnoszenie wytwórczości kraju, to znaczy, że pracować powinien w zrozumieniu, że czem więcej stworzy się przy warsztacie i na roli, tem lepiej nam będzie;
3) przez niewygadywanie na braki, lecz przez naprawianie tychże, albo zwracanie nań uwagi wprost czynnikom do tego powołanym;
4) przez rozpoczęcie naprawy od samego siebie, bowiem każdy obywatel jest cząstką Rządu i Państwa.

Recept na dobrych strzelców.

1) Wstrzymuj się przed strzelaniem od używania wszelkich trunków alkoholicznych i nadmiernego palenia. Nie używaj więcej, aniżeli znosisz bez szkody dla organizmu. Zaprószone oko, zalany mózg, zdenerwowane paleniem nerwy, czynią z ciebie pół-człowieka.
2) Klęcząco, czy leżąco, dbaj o dobrą, a przedewszystkiem nie wymuszoną, wygodną pozycję. Łokcie ustaw równo i wygodnie, oprzej się na nich bardzo mocno, rozdziel równomiernie ciężar twego ciała.
3) Dobrze skontroluj celownik, nie strzelaj z nastawką 700-metrową na 500 metrów.
4) Przyciągaj wolno i rozważnie.
5) Obsadę sztuceru uchwyć mocno i przyciągnij silnie kolbę.
6) Widełki celownika i muszkę chwytaj dokładnie.
7) Jeżeli nie spokojnie, to w każdym razie głęboko i wolno oddychaj.
8) Przy oddaniu strzału trzymaj sztucer możliwie spokojnie, opuść łagodnie flintę i zaobserwuj strzał. Oko prawe miej otwarte i go nie mróż.

9) Pamiętaj dokładnie miejsce tarczy, na którem stała muszka, kiedyś strzelił, a potem dokładnie porównaj, gdzie strzał uderzył.

10) Ostrożnie koreguj strzały. Bierz pod uwagę wpływ wiatru i oświetlenia. Przy ostrem oświetleniu tarczy strzały padają za wysoko, przy ponurem świetle zbyt nisko. Zmień ewentl. stanowisko celownika, chwyć pełniej muszkę, lecz nie przesuwaj nigdy na kant.

11) Nie strzelaj zbyt wiele od razu, muszka się rozpala, oczy słabną, a tarcz poczyna tańczyć.

12) Strzelaj ponownie, kiedyś sam odpoczął, a oczy się odświeżyły. Nie bądź nigdy chytry na zdobycze. Wierz, że każdemu są pisane, kto spokojnie i rozważnie po nie sięgnie!

Musztra.

Postawę zasadniczą przyjmuje się na komendę „baczność". Staje się więc nieruchomo, pięty stawia złączone, kolana zbliżone na tyle do siebie, ile tylko można; stopy tworzą kąt nieco ponad 60°, odstęp cuzbków długości stopy, ciężar korpusu spoczywa równomiernie na piętach i czubkach, kolana nieco się wypręża. Kadłub musi być wyprostowany, pierś swobodnie wysunięta wprzód, ramiona równo wysoko, lekko wypchnięte w tył. Nie należy ramion unosić. Ręce opuszcza się wolno, bez przymusu, dłoń i czubki palcy spoczywają na udach. Palce trzyma się zwarte, swobodnie zgięte, palcem środkowym dotyka się szewka spodni. Szyja wysunięta swobodnie z ramion, głowa podniesiona, broda cofnięta trochę ku szyji, wzrok przed siebie. Na jakąkolwiek zapowiedź, choć bez komendy „baczność", przyjmuje się postawę zasadniczą. Na „spocznij" wysuwa się lewą nogę w przód. Prawa stopa pozostaje na miejscu. W tej chwili ma się zupełną swobodę, nie wolno jednak rozmawiać i się rozchodzić, jedynie poprawić ubranie. „Na prawo (lewo) patrz" można tylko komenderować po zapowiedzi „baczność". Głowę obraca się raptownie w lewo czy prawo, tak, że oko przeciwne staje na środkowej linji ciała, a oczy spoglądają w kierunku rozkazanym.

Przy marszu rozróżniamy „równy" i „krok dowolny". Krok równy stosuje się na drobnych drogach, przy marszu przez miasto i w czasie defilady. Dowolny zaś na złych drogach i w dłuższych marszach.

W chwili komendy „Równy krok — (Oddział) — marsz" wysuwa się nogę lewą na 75 cm przed prawą, unosząc ostatnią od pięty, a przenosząc ciężar ciała na nogę stojącą na ziemi, poczem tak samo kroczy się nogą prawą. Tempo marsza 114 kroków na

minutę, postawa górnego korpusu zasadnicza, ręce w ruchu nie wymuszone, kierunek do ramion prosty. Unoszenie nóg powyżej potrzeby, zbytnie ich prężenie przy stawianiu na ziemię, albo przesadne stawianie, jest niedopuszczalne.

Na komendę „(Oddział) — marsz" długość kroku zależna jest, tak jak czas, od terenu i budowy ciała. Ulgi na marszu dozwolone są tylko na „Odtrąbiono".

Zbyt szybkie tempo męczy na marszu niepotrzebnie. Przyspieszenie marszu zależne jest od długości kroku, a nie pospiechu. Postawa powinna być pochylona nieco ku przodowi, a wszelkie ruchy, przyczyniające się do zmęczenia, winny być wyłączone.

Z dowolnego kroku przechodzi się na równy, na komendę: „równy — krok!", a z równego na dowolny, na komendę: „dowolny — krok!" W chwili komendy: „(Oddział) — stój!" stawia się jeszcze jeden krok, przystawiając tylną nogę do przedniej. Na komendę: „biegiem — marsz", biegnie się tak szybko, jak tylko można, zachowując zwartość oddziału, albo łączność. Kiedy określono z góry cel, staje się u celu, albo marszeruje bez osobnej komendy, kiedy odległości, czy celu nie podano, staje się na „stój", albo „dowolny — krok!"

Na komendę „w prawo (lewo) — zwrot", dokonuje się na lewej pięcie obrotu na 90° w kierunku rozkazanym. Palce nogi lewej i piętę prawej, należy nieco unieść. Po dokonaniu zwrotu, szybko dostawia się nogę prawą (lewą). Korpus zawsze w postawie zasadniczej. „W tył — zwrot" dokonuje się na lewej pięcie, w lewo na 180°, odbijając się palcami prawej stopy. Wyrównuje się na „spocznij!" W czasie marszu zwroty dokonuje się wtenczas, kiedy noga odnośnego kierunku staje na ziemi i to przy kroku równym. Przy następnym kroku zwrot robi się na palcach stopy, marszerując w wskazanym kierunku dalej. Zwroty „wskos" ćwiczy się w czasie marszu, na 45°. — Padanie i klękanie, bez broni, dokonuje się podobnie, jak i równe komendy z bronią.



Dział organizacyjny.



Brat Władysław Weiss, jeden z ruchliwszych członków Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu, obchodził dnia 23 kwietnia rb., z małżonką swą Władysławą z Kujawów, srebrne gody małżeńskie. Jubilatom spieszymy choć tą drogą złożyć nasze najszczersze życzenia, z okazji uroczystego święta, życząc wszelkiej pomyślności, Błogosławieństwa Bożego i pożytecznej pracy dla dobra społecznego. Niech im Wszechstwórca dozwoli doczekać złotego wiana, ku zadowoleniu swemu i radości rodziny!

Zarząd Zjednoczenia Bractw Strzeleckich R. P. rozesłał do Bractw okólnik nr. 8, w którym poza innemi sprawami organizacyjnemi stwierdza, że dotychczasowy prezes Okręgu Bydgoskiego, brat Idźkowski, na Zjeździe Okręg. w Bydgoszczy, dnia 21. III. rb. przed obraniem nowego Zarządu, urząd prezesa złożył, chcąc się poświęcić więcej Bractwu Bydgoskiemu. Z tej przyczyny Zarząd Główny wyraża ustępującemu za jego gorliwą i chętną dotychczasową współpracę około rozwoju idei Zjednoczenia, swoje szczere podziękowanie. — Okólnik monituje dalej Okręg Pomorski, o zwołanie Zjazdu Delegatów i przyjęcie statutu okręgowego. Niemniej wszystkie Okręgi i Bractwa poszczególne, aby pospiesznie dostarczyły programu, według dat, wszystkich swoich strzelań i uroczystości, które odbędą w ciągu roku. Chodzi o opublikowanie powszechnego kalendarza, któryby wykluczył zbieganie się kilku uroczystości na jeden dzień. — Zarząd Zjednoczenia prosi również Bractwa i Okręgi, aby przygotowywały wnioski na Zjazd Delegatów. Ponieważ ostatni odbędzie się na Górnym Śląsku i będzie miał charakter wysoce manifestacyjny, a połączony z poświęceniem sztandaru Zjednoczenia, stanowić będzie chlubną kartę organizacyjną, wzywa, aby jak najwięcej delegatów wybrało się na Śląsk i odpowiednio już się przygotowało.

Każdy strzelec Bractwa zjednoczonego powinien posiadać statut Zjednoczenia, Regulamin Strzelniczy i Porządek na stanowiskach i kryjówkach, które to przepisy wydrukowało Zjednoczenie i oddaje Bractwom na zamówienie.

Zarząd Zjednoczenia monituje również o nadesłanie odpowiedzi na pytania w sprawie szarż, używanych w Bractwach, oraz domaga się podawania ilości członków. Prócz tego wzywa Bractwa, aby na zebraniach swoich i pogadankach rozpowszechniały organ własny, „Proporzec", jednając abonentów i starając się o ogłoszenia.

Okręg Śląski Zjednoczenia Bractw Strzeleckich R. P., pracujący wśród wyjątkowo trudnych warunków, odbył zjazd delegatów, dnia 18 kwietnia w Mikołowie. Mikołów reprezentowali bracia Drzazga, Wycisło, Gruszczyk, — Żory reprezentowali bracia: Sitko, Wróblewski i Kuc. Delegaci Rybnika, skutkiem wypadku automobilowego, nie mogli się niestety zjawić, a Pszczyna nie usprawiedliwiła swej niebytności. — Zarząd Zjednoczenia reprezentował sekretarz tegoż, br. Wieczorkiewicz. — Ze względu na brak quorum, Prezes Okręgu Śląskiego br. Prokop, ogłosił zebranie jako informacyjne. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekretarza br. Piły z działalności i skarbnika brata Koźlika. Strzelanie Okręgowe postanowiono w Żorach. Jednak wobec tego, że Zjednoczenie uchwaliło odbyć Zjazd Delegatów na Śląsku, Zarząd Okręgu zwróci się do Zjednoczenia z prośbą o połączenie Zjazdu Delegatów z strzelaniem okręgowem w Żorach,

aby 150-lecie istnienia tegoż Bractwa, które wyznaczone na dzień 1 sierpnia, wypadło jak najwspanialej. Pozatem Okręg Śląski przyłączył się do statutu, który przyjęły okręgi Poznański i Bydgoski, zastrzegając sobie drobne zmiany, na następnym Zjeździe Delegatów. Brat Drzazga poruszył bardzo ważną kwestję, a mianowicie zaleca Zjednoczeniu zorganizowanie strzeleckiego ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków na strzelnicy. — Braci śląskiej, trwającej na krańcach naszej Ojczyzny, na najcięższym posterunku narodowym, powinniśmy dopomóc choć moralnie. Uczynimy to, uznamy ich pracę, kiedy walnie zgromadzimy się na jubileuszu Bractwa Strzeleckiego w Żorach, w niedzielę, dnia 1 sierpnia.

Zarząd Okręgu Bydgoskiego Zjednoczenia Bractw Strzeleckich R. P. składa się z następujących braci: Parzysz — Bydgoszcz, prezes, Burmistrz Bukowski — Żnin, w-prez., Krenc — Bydgoszcz, sekretarz, Przybył — Wągrówiec, zast. sekr. Biskupski — Bydgoszcz, skarbnik; ławnikami: Berendt — Bydgoszcz, Biniakowski — Nakło, J. Zakrzewski, Gniewkowo, Spławski — Inowrocław (Mistrz Polski), Thiel — Mogilno, Liedermann — Pakość. Komisja Rewizyjna: Larek — Łabiszyn, Rygol — Solec Kuj., Czerwiński — Skoki, zast.: Karaś — Bydgoszcz, Gawrych — Gniewkowo.

Podokręgami są: Bydgoszcz, Inowrocław ,Gniezno, Nakło, Żnin, Wągrówiec.

Strzelanie Okręgu Bydgoskiego odbędzie się we Wągrówcu, dnia 11 lipca, na które już dzisiaj Okręg Bydgoski wszystkie Bractwa z innych Okręgów zaprasza.

Inowrocław. Bractwo Strzeleckie, stojące pod umiejętnem kierownictwem Mistrza Zjednoczenia, br. I Starszego Ant. Spławskiego, odbyło swoje Walne Zebranie dnia 16 marca. Zarząd obrano według statutu nowego, który uchwalono na Nadzw. Walnem Zebaniu, w dniu 19 lutego. Ustawy posłano Urzędowi Wojewódzkiemu do zatwierdzenia. Skład Zarządu jest następujący: I Starszy br. Ant. Spławski, Inowrocław, Rynek, II Starszy br. Fr. Dźwikowski, Dworcowa, Sekretarz J. Dyba, ul. Pakoska 1, Skarbnik br. L. Płotka, ul. Staszyca. Ławnikami bracia: Zamiar z Mątew, Świtalik, Szczepański, Biliński, Kornarnicki z Inowrocławia. Komendant: br. Konst. Lipiński. Sąd Honorowy: bracia Ziętowski, Sroczyński, Pracki, Kisielnicki, Maciejewski, Wróblewski i Kempski. — *Pięciolecie istnienia Bractwa Inowrocławskiego* obchodzić się będzie 4 i 5 lipca rb. Strzelanie urządzi się na wielką skalę, wystawiając puhary na mistrzostwo Kujaw i szereg bardzo cennych nagród. — Zarząd opracowuje historję Bractwa, którą spisze się w osobnej księdze pamiątkowej. — Należy przypuszczać, iż do Inowrocławia, słynnego z gościnności, zjedzie się brać strzelecka bardzo licznie. Szkoda tylko, że przyjęto jako datę uroczystości 4 i 5 lipca, w których to

dniach zjedzie się cały Okręg Poznański, na strzelanie okręgowe do Jarocina, co już ogłaszaliśmy w numerze 1 Proporca. Przesunięcie terminu byłoby w interesie ogólnym bardzo pożądane.

Rawicz jest bastjonem polskości, najbardziej wysuniętym na południe okręgu poznańskiego, ku granicy niemieckiej. To też nic dziw, że Bractwo tamtejsze, które odbyło 6 kwietnia swoje roczne walne zebranie, pod przewodnictwem brata I Starszego Dziekana, rozwija bardzo gorliwą działalność, odbywając poza posiedzeniami też i pogadanki miesięczne. Ze sprawozdania dowiadujemy się, iż wydrukowano statut, odbyto strzelania w czasie od 28 VI do 1 VII (tradycyjne), od 10 X do 11 X żniwne, a 16 i 17 stycznia strzelanie ku upamiętnieniu 17 stycznia, jako dnia wolności i wkroczenia wojsk polskich. Królem kurkowym był br. Józef Kiepól, marszałkiem br. Ant. Tomczak, I ryc. br. Fr. Rejek, II ryc. br. Wawrzyn Węclaś. Królem żniwnym został br. Fr. Piasecki. I ryc. br. Stef. Michalak. II ryc. br. Maks. Rybnicki. Królem 17 stycznia i to pierwszym, został br. Maks. Rybnicki, drugim najlepszym strzelcem król kurkowy J. Kiepól, I ryc. br. Fr. Kulczak, II ryc. br. Fr. Piasecki. Na czoło, jako najlepsi strzelcy sezonu wybili się br. br. Jankowiak, Bittner, Kolonista, Thiele, Stefaniak, Janiak, Marciszewski, Zaradny, Jaskowski, Bombicki i Skorupka. — Bractwo brało udział w szeregu zjazdów i uroczystościach, zamierza przebudować stanowiska strzelnicy. Brat Niszak, skarbnik, przedstawił stan finansowy, a przew. Kom. Rew. br. Poznański wniósł o absolutorjum. Brat Maliński serdecznie dziękował Zarządowi za pracę. I Starszy br. Dziekan, zdał przewodnictwo zebrania, po sprawozdaniach, w ręce senjora br. Obarskiego, prosząc, aby go dla ważnych przyczyn nie wciągano do Zarządu. Do prezydjum weszli br. br. Boberski, Płaczek, Seifert i Jankowski. Na I Starszego obrano prawie że jednogłośnie br. Stef. Jaśkowskiego, II Starszym br. Stan. Koteckiego, sekretarzem br. Stan. Zaradnego, skarbnikiem br. Ludwika Niszaka. Komendantem został, tak jak trzej ostatni, ponownie wybrany, br. Fr. Kolonista. Do Rady Zawiadowczej weszli br. br. Maks. Rybnicki, K. Tomiak, K. Kulczyński, Nik. Świetlik, Stan. Michalak, K. Semrau, F. Bączkiewicz i J. Kiepól. Komisję Rewizyjną tworzą: br. br. Urbański i Stróżyk, Wymiarową zaś br. br. Bittner, Stefaniak, Kulczak, Piasecki i Bartkowiak. Komisję budowlaną: br. br. Bittner, Rojda, Klichowski, Ciesielska i Malinowski. Sąd Honorowy: przew. br. Płaczek, dalej br. br. Poznański, Boberski, Szmude, Sokołowski, Miśkiewicz i Obarski, zast. Szerwendtki i Głowacki. Na reprezentanta stałego obrano br. br. Dziekana i Stefaniaka, zast. Koteckiego i Zaradnego. Roku bieżącego, po raz pierwszy bractwo odbędzie swe tradycyjne strzelanie w Zielone Święta. — Pracy ruchliwej Rawicza — „Szczęść Boże!"

Sulmierzyce. Rzadki jubileusz obchodził w pierwsze święto wielkanocne tutejszy kupiec p. Paweł Hempowicz, liczący 83 lata, bo 60-letniej przynależności swej do tutejszego Bractwa Strzeleckiego. Z tego powodu Bractwo w zwartym szeregu udało się do domu jubilata, gdzie przewodniczący Bractwa, p. Jan Brysiewicz, w przemowie swojej podniósł zasługi jubilata wobec Bractwa, które tego rodzaju uroczystość, od czasu swego założenia, obchodzi po raz pierwszy, poczem wręczył jubilatowi dyplom pamiątkowy. Jubilat, dziękując, życzył pomyślnego rozwoju Bractwu, które zawsze chętnie popierał i kochał.

Zaznaczyć należy przy tej sposobności, że Bractwo tutejsze posiada od króla Stanisława Augusta przywilej z dnia 16 lutego 1774 roku, mocą którego miało co do noszenia i używania broni palnej i siecznej uprzywilejowane sta wisko wobec przepisów pruskich o stowarzyszeniach. Mimo to zakazał tutejszy urząd policyjny w dniu 24 maja 1909 r. na zarządzenie rejencji noszenia i używania broni, rzekomo dlatego, że statut Bractwa z dnia 20 marca 1852 był lubo na zlecenie rejencji, zatwierdzony tylko przez Magistrat, co nie odpowiadało rzekomo przepisom par. 11 nr. 4 instrukcji dla Prezesów Naczelnych z dnia 31 grudnia 1825 roku. Istotna przyczyna tego zakazu była jednakże natury politycznej, co na skargę Bractwa stwierdził Najwyższy Sąd Administracyjny w Berlinie, przywracając Bractwu prawo noszenia i używania broni.

Trzemeszno. Walne zebranie Bractwa Strzeleckiego odbyło się w sobotę, dnia 17 bm. przy bardzo licznym udziale braci. Po zagajeniu walnego zgromadzenia, przez prezesa, p. burmistrza Henglera, przystąpiono do zapoznania się z całokształtem działalności Bractwa w roku ubiegłym. Sprawozdanie referował sekretarz; po wysłuchaniu i zaakceptowaniu przez braci, udzielono absolutorjum zarządowi i przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrano przewodniczącym pana komisarza obwodowego Walterbacha, zastępcą kupca p. Thomasa; sekretarzem p. Dabińskiego, zastępcą p. Deckerta, skarbnikiem p. Borkowskiego, chorążym p. Majchrzaka; ławnikami pp. Bartza i Poliwodę, komendantem p. Poliwodę; do komisji rewizyjnej weszli pp. Bartz i Ig. Kaptur. Bractwo pracowało w roku ubiegłym z dodatniemi wynikami i może się chlubić ożywioną działalnością, jak również pokaźną liczbą braci. W roku bieżącym, podobnie jak w latach ubiegłych, odbędzie się festyn strzelecki, połączony z konkursem o godność króla kurkowego, w drugie i trzecie święto Zielonych Świątek, proklamacja zaś w niedzielę pierwszą po świętach. Pierwsze strzelania próbne odbędą się w niedzielę, 3-go maja. Niezawodnie również i w tym roku działalność Bractwa będzie ożywiona, w myśl strzeleckiego hasła: „za wolność i ojczyznę".